

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 2 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.  
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 10 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawane za wiersz garmondowy  
lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

## Koło polskie.

Z Wiednia donoszą nam: Na sobotnim posiedzeniu Koła polskiego prezes Jaworski odczytał pismo ks. Adama Sapięhy, zawiadamiające o powstaniu do życia komitetu obywatelskiego, którego celem jest przyczynianie się do uspokojenia ludności. Następnie prezes Jaworski wyraził ubolewanie z powodu „zdrady tajemnicy“ z ostatniego posiedzenia Koła w *Słowie Polskim*. Rozwinęła się na ten temat dyskusja.

Posel Danielak oświadcza, że ani on, ani jego towarzysze nikomu sprawozdania nie udzielali. Ogłoszone w dziennikach sprawozdania były nie dokładne, przemówienia posłów fałszywie przedstawione.

Opuuszczono rzekomo to, co mówili inni posłowie: hr. Wodzicki, Rotter, ks. Pastor, Górski, Kozłowski, W. Dzieduszycki i inni.

P. Fijak zwrócił się ostro przeciw pewnym grupom Koła, mówiąc, że „chłopi nie zdradzili tajemnicy, bo mają swój honor i szlachta nie zdradziła, bo ma także swój honor“.

P. Rotter w bardzo ostry sposób odpowiedział Fijkowi, wykazując niewłaściwość takiego postępowania.

P. Abrahamowicz i ks. Pastor stawiają wniosek, by wybrać komisję, któraby się zajęła sprawą zdradzania tajemnic z posiedzeń Koła.

P. Wilk wytacza szereg żalów na prasę.

P. Merunowicz wyjaśnia sprawę zdradzenia tajemnicy. Jeden poseł powie coś drugiemu, ten trzeciemu, a dziennikarz usłyszy coś od tego, coś od tamtego i pisze sprawozdanie.

P. Grek żąda ograniczenia tajemnic w Kole, gdyż wówczas nie byłoby wypadków zdrady tajemnicy. Popiera wniosek Abrahamowicza co do wyboru komisji.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki domaga się wydania komunikatu do pism.

Uchwalono wybrać komitet, któryby rozsyłał komunikaty do pism polskich.

P. Grek stawia wniosek, aby każdy poseł pod słowem honoru zobowiązał się do złożenia mandatu poselskiego, w razie, gdyby mu dowiedziano, że zdradził tajemnicę.

P. Doboszyński sprzeciwia się temu wnioskowi. Sprawa jest przedwczesna.

Po dłuższej dyskusji, w której p. Giżowski wyraził ubolewanie z powodu ogłoszenia sprawozdania z posiedzenia Koła w pismach, wniosek posła Greka uchwalono znaczną większością i do komisji wybrano pp. Dawida Abrahamowicza, Greka i Garapicha. (Oczywiście komisja ta będzie miała również na celu przestrzeżenie, aby szczegóły z posiedzeń Koła polskiego nie dostawały się także do pism obcych, jak *N. Fr. Presse* i *Politik*, co dotychczas z reguły bywało. Charakterystycznym jest, że „zdrada tajemnicy“ w tych pismach nigdy nie wywoływała w Kole takiej wrzawy, jak ostatni wypadek. *Red.*)

Z kolei przeszło Koło do dyskusji budżetowej nad etatem ministerstwa obrony krajowej, wyznań i oświaty i wyznaczyło mowców do tej dyskusji.

## Wypadek Waldecka-Rousseau'a.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

**Paryż**, 3 marca. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau przepędził noc niespokojnie i miał gorączkę. Ordynujący lekarze Poirrier i Babiński wydali wczoraj o g. 9 przedpołudniem następujący biuletyn:

Stan pacjenta jest zadowalający. Plecy pacjenta będą dziś poddane badaniu zapomocą promieni Röntgena. Wielu członków ciała dyplomatycznego i deputowanych dowiadywało się o stan zdrowia chorego. Waldeck Rousseau ma na rękach rany cięte, pochodzące od szkła z wybitych szyb powozu. Nadto ma ranę pod lewym okiem i około 7 cm. długą na głowie.

**Paryż**. Ordynujący lekarze Poirrier i Babiński, wydali wczoraj o godz. 9. 30 rano, następujący biuletyn o stanie zdrowia prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau'a: Stan prezydenta, po dobrze spędzonej nocy, jest zadowalający. Chory skarży się na dotkliwy ból w plecach i w górnej części lewego ramienia. Zalecony jest zupełny spokój.

**Paryż**. Onegdaj w nocy miał Waldeck-Rousseau silną gorączkę i zasnął dopiero o godz. 6 rano.

Rana nad lewym okiem jest bardzo bolesną. Lekarze za pomocą radiografu mają zbadać, czy są uszkodzone niektóre mięśnie na biodrach. Lekarze są zdania, że p. Waldeck-Rousseau będzie musiał najmniej przez dwa tygodnie leżeć w łóżku.

**Paryż**. W dzienniku *Temps* pewien przyjaciel prezydenta ministrów podaje niektóre wiadomości o stanie jego zdrowia. Rodzina ministra już od dawna niepokoi się o jego zdrowie. Po zeszłorocznej słabości, lekarze zalecali mu usilnie, by się szanował, ale nawet pracy nie pozwalał mu na to. Ponieważ Izba deputowanych odbywa teraz codziennie dwa posiedzenia, przebywał on prawie codziennie ośm godzin w parlamencie. Po za tem musiał załatwiać nie tylko agendy prezydenta gabinetu, ale także sprawy ministerstwa spraw wewnętrznych i brać udział w niezliczonych bankietach i uroczystościach. Artykuł ów kończy się słowem: „Egzystencja, jaką prowadzą dzisiejsi mężowie stanu, podkopuje ich zdrowie i zabija ich szybciej i pewniej, niż kolej elektryczna“.

Dziennik *Liberté* notuje pogłoskę, że minister sprawiedliwości, Monis, prowizorycznie obejmie prezydium gabinetu; ponieważ zaś Monis nie ma dość powagi i znaczenia, przeto Waldeck-Rousseau uprosi go, ażeby ustąpił, a na jego miejsce przyjdzie Bourgeois. Jednakowoż Bourgeois nie życzy sobie przed wyborami do parlamentu wstąpić do gabinetu.

**Paryż**. Waldeck-Rousseau wstał wczoraj w południe z łóżka. Dr. Poirrier zapewnia, że za dziesięć dni będzie on zdrowy. Za pomocą radiografu stwierdzono, że Waldeck-Rousseau wskutek wstrząśnienia doznał nieznacznego pęknięcia kości biodrowej. Cierpi on bole reumatyczne.

Wbrew doniesieniom dzienników, agencya Havasa oświadcza, że na czas jego choroby nie będzie mianowany żaden zastępca.

Wczoraj o 9<sup>1/2</sup> rano ogłosili lekarze Poirrier i Babiński następujący biuletyn: Prezydent gabinetu przepędził noc dobrze. Uczuwa on gwałtowne bole w plecach. Lekarze zalecają mu spokój.

## Ks. Henryk pruski w Ameryce.

(Depesza „St. Pol.“).

**Waszyngton**, 3 marca. Onegdaj wieczór odbył się na cześć ks. Henryka pruskiego pochód z pochodniami. Wczoraj odbył się w niem. ambasadzie bankiet, w którym wzięli udział także zastępcy Austro-Węgier, Francji, Rosji i Włoch. Po bankiecie odjechał księżę Henryk do Pittsburgu.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 3 marca.

### Jubileusz Maryi Konopnickiej.

**Warszawa**. Poeci warszawscy postanowili uczcić 25-lecie pracy Maryi Konopnickiej wydaniem książki zbiorowej, zawierającej wyłącznie utwory poetyckie.

### Wiec polski w Jeżycach.

**Poznań**. W Jeżycach odbył się wiec w sprawie nauki języka polskiego przy tak licznych udziale, że sala nie mogła wszystkich pomieścić. Wiele osób zapisało się do „Tow. samopomocy“.

### 30-lecie pracy publicznej kobiet.

**Wiedeń**. W sobotę obchodzono tu niezwykle jubileusz. Oto trzydzieści lat upływa od chwili, gdy minister handlu, Banhans, (w r. 1872) powołał po raz pierwszy w Austrii 40 kobiet do prowizorycznej służby przy telegrafach państwowych. Obecnie liczba zatrudnionych w tym dziale kobiet wynosi 3.000. W sobotę uczciły kobiety wiedeńskie zasługi owych 40 pionerek, które prowadziły „walkę 30-letnią“ o prawa kobiety.

### Czeski Związek rolniczy.

**Praga**. Centralny Związek rolniczy dla Czech, odbył Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem ks. Fryderyka Schwarzenberga. Przyjęto rezolucję oświadczenia, że uchwały konferencji brukselskiej zawierają groźne niebezpieczeństwa dla Czech, i wzywając rząd, ażeby wystąpił w obronie austriackiego rolnictwa.

### Wiec kobiet.

**Kraków**. Z powodu wyborów do Rady miejskiej, odbył się tu wczoraj wiec kobiet o godzinie 5 wieczorem w sali gimnazjum Nowodworskiego, przy udziale przeszło 400 kobiet. Po przemówieniach pań Drzewieckiej, Freegowej, Witkowskiej, Bujwidowej, Turzyny i Madeyskiej, powzięto rezolucję, wyrażającą ubolewanie nad upośledzeniem kobiet pod względem politycznym. Zebrane panie będą się starały o takie same prawa polityczne, jakie przysługują mężczyznom. Dalej protestują panie przeciw przysługującej im przy wyborach do Rady miasta formie głosowania przez pełne listy, i zobowiązały się przy nadchodzących wyborach same wypełniać kartki wyborcze.

### Śmierć obłąkanego, wskutek pobicia w szpitalu.

**Kraków**. Z powodu śmierci Jana Krawczyka w tutejszym pawilonie dla obłąkanych, aresztowano dwóch posługaczy.

(W pawilonie dla obłąkanych w szpitalu św. Łazarza zdarzył się następujący wypadek. Z Wieliczki przywieziono tam przed kilku dniami obłąkanego Jana Krawczyka, który usiłował w kościele wielickim zabić księdza, odprawiającego mszę świętą. Krawczyk zmarł w szpitalu po kilku dniach. Wkrótce rozeszła się pogłoska, iż Krawczyk umarł wskutek pobicia. Ekshumowano więc jego zwłoki i wczoraj drowie Wachholz i Horoński dokonali w obecności sędziego śledczego sekcji zwłok. Stwierdzono, iż Krawczyk miał złamanych 21 żeber i mnóstwo sińców po całym ciele. Zachodzi przypuszczenie, iż zbrodni tej dopuściła się służba szpitalna, która atoli twierdzi, iż Krawczyka weale nie biła, lecz tylko chcąc go uspokoić, usiadła mu na biodrach. Wytoczono w tej sprawie śledztwo karno-sądowe.)

### Jubileusz papieski.

**Preszburg**. Z powodu jubileuszu Ojca św. miasto udekorowane. Wieczorem odbyła się iluminacja.

**Zadar**. W kościele metropolitalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji jubileuszu papieskiego. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz. (Ojciec św. kończy dziś 92 rok życia. *Red.*)

### Pojedynek.

**Budapeszt**. Stefan Tisza wyzwał na pojedynek dep. Stefana Rakowsky'ego, ze stronnictwa katolickiego za to, iż Rakowsky na jednym z posiedzeń sejmowych zaatakował ostro działalność Tiszy, jako członka Rady nadzorczej jednego z banków węgierskich.

### Strejk operowej orkiestry w Peszcie.

**Budapeszt**. Członkowie orkiestry operowej w Peszcie zamierzają rozpocząć dziś strejk z powodu, że życzeń ich, zawartych w wniesionym swego czasu memoriale do ministerstwa spraw wewnętrznych, nie uwzględniono. Chodzi im o regulację plac i pragmatykę służbową.

### List gończy za b. postem.

**Budapeszt**. Tutejsza policja wydała list gończy za b. postem do Sejmu węgierskiego, Kolomanem Szeesödy, który w charakterze radcy rachunkowego w ministerstwie finansów, popełnił przez dłuższy czas kradzieże stempli.

### Uchwały konferencji cukrowej.

**Bruksela**. Na onegdajszym posiedzeniu konferencji cukrowej postawiono wniosek, ażeby uchwały konferencji weszły w życie 1 września 1902. Wniośku tego jeszcze nie przyjęto.

### Niedyskrecyje żelaznego kanclerza.

**Berlin**. Trzeci tom pamiętników Bismarka, których druk objęła firma sztutgardzka, wykupiono za wysoką cenę w manuskrypcie „z najwyższego polecenia“ i dlatego tom ten nie będzie puszczonej w obieg.

### Reorganizacja ziemstw.

**Petersburg**. Kraj donosi, że w departamentach Rady państwa badano projekt reorganizacji administracji ziemskiej w guberniach zachodnich. Ogólne zebranie Rady państwa rozpocznie za kilka miesięcy obrady nad tym projektem.

**"Rycerz przemysłu."**

**Wiedeń.** Policja aresztowała tu niebezpiecznego „rycerza przemysłu“, niejakiego Ferrera, który podawał się za „ces. rosyjskiego radcę dworu“ i pod tą firmą popełniał oszustwa na wielką skalę w całej Europie a nawet w południowej Afryce. Stamtąd przywiózł sobie Ferrer znakomity przedmiot zbytu na rynkach europejskich, bo sympatyje dla Boerów.

Opowiadał więc w Berlinie i Wiedniu, że jest osobistym przyjacielem „wujaszka Kruegera“ i posła Leydasa, którzy go upoważnili do wygłaszania odczytów o nieszcześliwej wojnie i zbierania składek na rzecz rodzin walczących. Z tego „upoważnienia“ wywiązywał się Ferrer w ten sposób, że odczyty wygłaszał wprawdzie na podstawie znajomości terenu wojny, ale pieniądze lokował w własnej kieszeni. Teraz urwało mu się.

**Bezrobotni w Paryżu.**

**Paryż.** Wczoraj odbyło się na giełdzie robotniczej zgromadzenie robotników bez pracy. Po zgromadzeniu przyszło na Place de la République do starcia robotników z policją. 11 agentów ciężko skaleczono, 25 lekko. Także kilku robotników jest rannych. Aresztowano 20 osób.

**Przed kampanią wyborczą we Francji.**

**Paryż.** Na ostatnim bankiecie prasy, prezydent gabinetu p. Waldeck-Rousseau, wygłosił mowę, w której podniósł, że Francja stoi w przededniu wielkiej wyborczej kampanii. Walka ta wymaga wielkiej czynności ze strony stronnictw liberalnych i republikańskich, które mogą liczyć na poparcie rządu. Rząd liczy na to, iż wszyscy republikanie połączą się razem przeciw wrogom republiki a do wrogów tych mowca zalicza także i tych, którzy pod płaszczykiem republikańskim szerzą tendencje konserwatywne i rojalistyczne. Francja zedrze z nich maskę, bo powszechne prawo głosowania nie pozwoli na mydlenie oczu rozmaitemi aluzjami i oszczerstwami. Przeciwno takim „czarnym związkom“, muszą połączyć się wszystkie stronnictwa republikańskie i stanąć dzielnie w obronie idei republikańskiej, jeżeli nie chcą wrócić do niewoli przeszłości.

**Sytuacja w południowej Afryce.**

**Londyn.** Lord Kitchener w depeście z datą onegdajszą, ocenia straty Boerów w ostatnich czasach na 800 osób.

**Sytuacja w Chinach.**

**Londyn.** Do Timesu telegrafują z Szangaju: Chiny miały wypłacić drugą ratę odszkodowania wojennego. Ratę tę w istocie zapłaciły, ale członkowie międzynarodowej komisji bankowej nie mogli się zgodzić co do rozdziału kwoty i udali się o instrukcję do swych ministrów skarbu.

**Powódź w Ameryce.**

**Nowy Jork.** Na dużej przestrzeni na zachód od Missisipi panuje wielka powódź, spowodowana obfitym deszczem. Komunikację kolejową wstrzymano. Wskutek uszkodzenia toru wykołcił się pociąg, przyczem 3 osoby utraciły życie. Druty telegraficzne w wielu miejscach porwane. Fabryki wstrzymały ruch. W Pittsburgu sięga woda w niektórych dzielnicach do drugiego piętra.

**Usunięcie się lawiny.**

**Nowy Jork.** Według ostatnich doniesień z Telluride (Colorado), wskutek usunięcia się lawiny 14 osób poniosło śmierć, a wiele jest ranionych. 20 osób nieodszukano.

**Bruksela. Król Leopold zachorował.**

**Bruksela.** Z powodu zapowiedzianych demonstracji socjalistycznych we Flandryi, skonsygnowano wojsko w Ostendzie i Brügge.

**Haga.** Na zapytanie prezesa tutejszego klubu dziennikarskiego, minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że może zapewnienie, że wszelkie wiadomości o złym stanie zdrowia królowej są nieuzasadnione. Minister dodał, iż nie mu nie wiadomo, jakoby miały być zwołane obie Izby na wspólną sesję.

**Petersburg.** Prawit. Wiestnik donosi, że rząd wydał na złagodzenie nędzy w guberniach nadwzdornych w zeszłym roku nieurodzajem 25,965,698 rubli.

**W. Zgromadzenie urzędników prywatnych**

lwowskiego oddziału powiatowego Towarzystwa wzajemności odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa oddziału p. Feliksa Gierasieńskiego, w sali Kasyna miejskiego. Zagajając zebranie, zwrócił przewodniczący uwagę na doniesione zadania, ciążące na Towarzystwie i zachęcał do wczesnego zastanowienia się nad tem, kogo wybrać prezesem Towarzystwa.

Przyjęto następnie protokół poprzedniego zebrania, tudzież sprawozdanie z czynności oddziału, z którego to sprawozdania okazuje się, że liczba członków oddziału wynosi 173; a reprezentują oni 895 udziałów, przyczem jako charakterystyczną rzecz podnieść się godzi, że oddział lwowski zasilają od

czasu do czasu członkowie, którzy w braku posady przybywają do Lwowa i tu pozostają aż do uzyskania stosownego umieszczenia.

Ci często znajdują się w potrzebie; przeto walne zgromadzenie poleciło wydziałowi, aby co roku odnosił się do wydziału centralnego o zasilenie funduszu zapomogowego oddziału corocznie kwotą 200 koron, stosownie do wniosku, referowanego przez p. Wł. Kamińskiego.

Na wniosek tegoż referenta uchwalono jednogłośnie, aby oddział przyczynił się do uświetnienia 25-letniego jubileuszu działalności I. zasłużonego wiceprezesa towarzystwa, dra Karola Mikulińskiego, przez utworzenie zarodkowego funduszu fundacji stypendyjnej imienia jubilata.

Po przemówieniach p. dra Szymańskiego, dyr. Makarewicz i innych, uchwalono ten wniosek z poprawką dra Szymańskiego i zebrano na ten cel z dobrowolnej składki wśród członków stosunkowo poważną kwotę 204 kor. Równocześnie popłynęły też składki na fundusz burs dla dzieci urzędników prywatnych. im. Jerzego hr. Borkowskiego, a w rezultacie przyniosły 54 k. 82 h.

Z przyjętego następnie sprawozdania rachunkowego okazuje się, że obrót pieniężny w r. 1901, wynosił w oddziale lwowskim 30.773 kor. 8 h., co może dawać miarę obrotu pieniężnego w całym towarzystwie liczącem przeszło 2000 członków, ugrupowanych w szereg oddziałów powiatowych.

Dokonane potem wybory dały następujący rezultat: drugim delegatem do Rady nadzorczej, dnia 20 b. m. odbyć się mającej, wybrano obok p. Gierasieńskiego p. Władysł. Kamińskiego a w skład wydziału weszli pp. Antoni Szczerbowski i Kazimierz Szymberski.

Poruszono nakoniec przez p. Szymberskiego sprawę zbierania funduszu na bursę, zapomocą cegiełek. Po przemówieniach pp. St. Bała, dr. Szymańskiego i Z. Korostauskiego przyjęto uchwałę, przekazującą tę sprawę Wydziałowi oddziału do poruszenia w wydziale centralnym.

Na tem posiedzenie zakończono.

**KRONIKA.**

**Dziś w teatrze:** „Bajka“, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było +2° R.

**Mianowania.** Minister wyznał w Oświęcimiu mianował Edwarda Podgórskiego nauczycielem w IX. klasie rangi w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi.

Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu Aleksandrowi Orłowskiemu we Lwowie, posadę zarządcy pocztowego w Oświęcimiu, a kontrolorowi Adamowi Bogdanemu w Rzeszowie, posadę zarządcy w Rozwadowie.

**Bankiet.** Liczne grono członków Koła literacko-artystycznego podejmowało w sobotę wieczorem w salach Koła ucztą nowomianowanego konsula francuskiego p. Erazma Świerczewskiego, życząc mu powodzenia na nowem zaszczytnem stanowisku.

W nader serdecznych słowach wznosił pierwszy toast na cześć nowego konsula nestor dziennikarstwa polskiego p. Pluton Kostecki. W toaście tym podniósł przymioty serca i umysłu p. Świerczewskiego, jednające mu tylu przyjaciół i życzliwych.

W tymże duchu przemawiali następnie pp. prof. Bałasitz, Janusz Ouszkiewicz, Rolle i marszałek Ramult. Na cześć dawnych ideałów Francji toastowali pp. artysta-malarz St. Rejchan i mecenas Michalewski. Toast „kochajmy się“ wznosił po polsku maestro Spetrino.

**Raut** sobotni na kolonie wakacyjne w Tuchli udał się doskonale. Bliższe szczegóły znajdują czytelnicy w fejetonie muzycznym naszego referenta, prof. Neuhäusera, w popoł. numerze *Słowa Polskiego*.

**Koncert** 8-letniego Mięcia Horszowskiego ze Lwowa odbędzie się w Wiedniu 2 kwietnia w sali Bösendorfera.

**Towarzystwo kredytowe ziemskie.** W dalszym ciągu obrad sobotniego walnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrano drugim zastępcą członka dyrekcji p. Gorczyńskiego — w miejsce zaś p. Gorczyńskiego, który był dotychczasowym członkiem Rady nadzorczej, wybrano p. Zdzisława Youngę. Do komisji rewizyjnej wybrano hr. Jerzego Borkowskiego, Stanisława Jędrzejowicza, dra Franciszka Paszkowskiego, Stanisława Moysę, Teofila Żurowskiego i Włodzimierza Guiewosza. Wszyscy ci panowie wybrani zostali ponownie. W miejsce p. Józefa Męcińskiego, który złożył mandat, wybrano p. Jana Konopkę. W końcu uchwalono na fundusz dyspozycyjny dyrekcji na remunerację dla urzędników kwotę 4000 koron. Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusja. Dyrekcja zaproponowała na ten cel kwotę 4000 koron, komisja rewizyjna zaś kwotę 6000 kor. Dyskusja nad tą sprawą przybrała żywszy charakter, a ponieważ niektórymi uwagami w toku dyskusji uczul się dotknięty prezes dyrekcji dr. Krański, wniósł przeto na ręce przewodniczącego rezygnację. Zgromadzenie nie przyjęło tej rezygnacji wśród oklasków. Na tem o godzinie 7 wieczorem przewodniczący zamknął zgromadzenie, dziękując delegatom za udział w obradach.

**Walne zgromadzenie członków Kasy pożyczkowej,** stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbyło się wczoraj popołudniu w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej. Przewodniczył obradom prezes rady nadzorczej p. Getritz. Imieniem dyrekcji dr. Adam uzupełnił rozesłane członkom sprawozdanie cyframi, odnoszącemi się do obecnego stanu Towarzystwa i podał między innymi, że instytucja liczy w tej chwili członków 415, kwota udziałów wpłaconych wynosi około 130.000 koron, cyfra pożyczek z górą 260.000 koron, a fundusz rezerwowy przekazywał sumę 5.000 kor. Sprawozdanie dyrekcji i rady nadzorczej przyjęto jednomyślnie do wiadomości, a na wniosek komisji rewizyjnej (ref. p. Stan. Matkowski) udzielono zarządowi Towarzystwa absoluturum.

Obrady zakończyły się uzupełniającymi wyborami do rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Członkami rady nadzorczej — w miejsce wylosowanych — wybrani zostali pp. Ignacy Krzyszkowski, dr. Leonard Stahl i dr. Michał Wasung. Do komisji rewizyjnej — oprócz dotychczasowych jej członków — wybrano pp. Stanisława Gruszeckiego i dra Jakóba Zacha.

Przewodniczący zamknął posiedzenie, życząc Towarzystwu, aby się nadal rozwijało tak pomyślnie, jak dotąd.

**Przejechanie na śmierć.** Straszny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem około godziny 8-mej u zbiegu ulic Kochanowskiego i Batorego, w miejscu, gdzie zazwyczaj panuje bardzo silna frekwencja pieszych i rozmaitego rodzaju wehikulów, poczynawszy od wozów kolei elektrycznej aż do bicykli i wózków ręcznych.

Dorożkarz nr. 29, Dmytro Olyniec, pędząc z ul. Pańskiej najechał na jakiegoś przechodnia, powalił go, a przejechawszy, zaciął konia i uciekł przed ścigającymi go świadkami wypadku.

Do nieprzytomnie leżącego na bruku wezwano telefonem Tow. ratunkowe, które mimo pozornie nieznacznych obrażeń na głowie, przewiozło go do lokalu swego, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zmarły, jak z ubrania wnosić można, pochodzi ze sfer robotniczych, nazwisko jego nie znane. Komisja policyjna nie znalazła również żadnych danych, pozwalających odszukać rodzinę nieboszczyka.

Podczas gdy stójkowy policyjny zajmował się na ulicy konającym, nadszedł kapral policyi Popik i rozpoczął natychmiast poszukiwania zbiegłego dorożkarza, dzięki czemu aresztowano go już o 9 wieczorem i pomieszczono w aresztach śledczych.

Aresztowany Dmytro Olyniec, tłumaczy się, że w ulicy było ciemno, a przejeżdżając w śladie pędzącego, sam padł pod koła.

**Z postu.** Dnia 6 marca br. odegra w sali Towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza 1. 17 Towarzystwo amatorów znakomite jednoaktówki na dochód Towarzystwa Szkoły ludowej. Piękny cel ściąganie tłumy publiczności, która pewnie wyniesie jak najmilejsze wrażenia, obok zadowolenia z poparcia tak szlachetnego celu.

Odegraną też zostanie baśń fantastyczna, nieznaną jeszcze, której autor kryje się pod pseudonimem „Lithosa“. Reżyserję objął znany i tak lubiany we Lwowie, artysta p. Lelewicz.

Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Polskiej — plac Maryacki.

**Ucieczka adwokata.** Z Krakowa donoszą: Katastrofa finansowa z powodu ucieczki dra Serafina Chmurskiego przybiera coraz szersze rozmiary. Wczoraj w sądzie kraj. cywilnym wpływały do godz. 2-giej po południu dalsze nakazy płatnicze i dalsze skargi. Ze skarg tych wynika, że długi wekslowe dra Chmurskiego wynoszą około 400.000 koron, a na pokrycie ich jest tylko drobna część hipoteki na jego realność, która nie pokryje więcej, niż 30.000 kor. Dr. Chmurski przed wyjazdem starał się na wszystkie strony o pieniądze, wniósł weksel na 10.000 koron do Kasy oszczędności w Podgórzu, ale mu tam pożyczki nie udzielono, gdyż wiadano już o jego kłopotach finansowych. U p. Fr. Macharskiego, właściciela handlu pod firmą Hawelki, pożyczyl 1000 kor. u budowniczego Górskiego 500 kor. Wszystkim opowiadał, że jedzie do Kielec. Przypuszczają tu, iż bawi w Warszawie, dokąd też wyjeżdża jeden z tutejszych agentów policyjnych.

**Ogólny ruch kolejowy** między Borkami wielkimi a Iwanem pustem na linii Teresin-Iwanie puste został z dniem 1 marca podjęty pociągiem nr. 3860.

**Z Krakowa** donoszą: Komisja inwestycyjna Rady miejskiej odbyła posiedzenie, na którym podzieliła się na dwa subkomitety. Jeden, na którego czele stoi pierwszy wiceprezydent miasta dr. Leo, ma zastanowić się nad zbudowaniem centralnej stacji elektrycznej w Krakowie, drugi nad zbudowaniem gmachu na pomieszczenie dekoracji teatralnych. Wybory do izby handlowej i przemysłowej odbędą się już wkrótce, a to z końcem marca lub w pierwszych dniach kwietnia. Lista wyborców jest już gotową i włożoną do 14 bm. do przejrzenia. Dnia 14 bm. odbędzie się proces w tut. sądzie cywilnym w sprawie p. Eweliny Manieckiej przeciw Towarzystwu tatrzańskiemu o wydzielenie jej parceli ze wspólnej własności nad Morskiem Okiem. Sprawa ta jest bardzo ważną, gdyż pani Maniecka chce wydzieloną parcelę sprzedać ks. Hohenlohemu.

# WIEKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

81

(Ciąg dalszy).

— Ireńko, takie pytanie w ustach panny nie jest stosowne — zrobiła uwagę matka.

— Pytam się brata, nie obcego.

— Tam leżą popici wyborcy, obłożeni kielbasą, faszki sterczą im z kieszeń... potem ich się trzeźwi kubkiem wody i idą wybierać posła — zaśmiał się z ironią.

— Okropne zdziwienie — jęknęła pani Świetnoska — że też policja pozwala na takie pijatyki.

— Policja jest bezsilna wobec autonomii naszej, może aresztować pijanego wówczas, gdy znacznie się awantura.

— Kiedym pójdziemy kuzynie?

Spojrzał na zegarek i odpowiedział:

— Teraz jedenasta... jeszcze spokój pomiędzy wyborcami... tak około dwunastej, pierwszej, znacznie się ruch żywszy.

— Zatem idziemy o dwunastej kuzynie.

— Dobrze kuzynko, gdzie spotkam panie?

— Wychodzimy wkrótce po sprawunki drobne i wrócimy około dwunastej... tylko mój Władziu oszczędź pannom widoków niemiłych.

— Wiem mamę z kim idę — odparł z ukłonem w stronę panien.

Wkrótce wyszły panie za sprawunkami, wprowadziła Ewcia nie miała nie do kupienia, ale wolała chodzić po sklepach, przypatrywać się ludziom i budynkom, aniżeli zostać sama w hotelu.

Zegar ratuszowy wydzwonił dwunastą, niecierpliwiona Ewcia spytała:

— Kiedym ciociu wrócimy? już po dwunastej.

— Nie chcę wystawiać twej cierpliwości na próbę — uśmiechnęła się przyjaźnie — idźcież moje panny do hotelu — bo pewno i Władziu tam się niecierpliw... a weź Ireńko sprawunki do hotelu.

Pan Władysław równym krokiem przechadzał się tam i z powrotem pod kamienicą hotelową, spostrzegłszy panny, przyspieszył kroku — i rzekł z uśmiechem:

— Byłbym tak czekał na kuzynkę do białego dnia.

— Opóźnienie nie z mej winy — odpowiedziała Ewcia.

— Pójdę na górę złożyć sprawunki — mówiła Irena, wskazując na kilka małych paczek.

— Daj portyerowi, Ireńko.

— Nie Władziu, to są rzeczy delikatne, pokruszy w swych rękach.

— Więc ja odniosę.

— I to nie — zaśmiała się — wy mężczyźni nie znacie się na takich rzeczach, rzucisz gdzieś i popsujesz... Pójdę sama.

— Czekamy Ireńko na ciebie — rzuciła Ewcia odchodzącej.

— Kuzyn był już na wyborach?

— Nie... chciałem mieć świeże wrażenia razem z kuzynką, tylko papa poszedł, jest w istnej gorączce z powodu wyborów.

— Jak kuzyn sądzi, kto przejdzie?

— Ze względu, że jestem synem, muszę być za papę... — gdyby kto inny na miejscu papy kandydował... — może byłbym nawet za Drewniakiem.

— Jaka szkoda, że pan Świetnoski kandyduje z tej kury i kto mu poddał tę myśl.

— Komitet centralny kazał mu starać się o ten mandat.

— Ale ktoś musiał zaproponować komitetowi.

— Pan Zawierzycki, jako marszałek powiatowy.

Nadeszła panna Irena i poszli w kierunku starostwa dość oddalonego od hotelu. Na ulicy snuły się tłumy przedmieszczan, robotników i żydów, zwabionych ciekawością jak wypadną wybory.

Blżej budynku w zwartej masie stali prawyborcy chłopcy, którzy towarzyszyli delegatom do miasta i od czasu do czasu to ten, to ów wołał do delegata po imieniu i nazwisku:

— Głosujcie na naszego!

Delegaci odciepi kordonem żandarmerii od reszty publiczności, czekali kolejnego wezwania i szli w głąb budynku starostwa, aby oddać swój głos. Część ich, może ze trzydziestu, stała na ulicy, reszta w sieniach i podwórzu starostwa. Wśród nich uwijali się żydzi chałatowi, pisarze gminni, woźni i inne osobistości, krążąc swobodnie, komunikując się z publicznością i tych przepuszczali żandarmerii, żądając tylko od czasu do czasu okazania oiletu wstępu, wszystkim innym przystęp do delegatów był wzbroniony.

Twarze delegatów były zmęczone, surowe, czekali wywołania swego nazwiska i wówczas dopiero ożywiali się, spiesząc do budynku szybko, roztrącając stojących im na drodze. Do takich szepotali towarzysze nazwisko kandydata na posła, jak gdyby w obawie, że mogą zapomnieć, gdy znów żydzi

i inne osobistości, chwytając za sukmanę, ramiona, ręce, wołali nazwisko swego kandydata, to grożąc, to pochlebając.

Panny z panem Władysławem, przesunawszy się przez tłum, stanęły dość blisko kordonu żandarmerii, którzy ze względu na ich elegancki wygląd pozwolili stać im w pobliżu.

— Kuzynie Władysławie, gdzie są wyborcy? — spytała Ewcia.

— Za kordonem... oto słyszy kuzynka zawołano: Jan Bielak... to ten w sukmanie starej... jak go namawiają inni chłopcy... a teraz złapali go agenci, wyrwał się im... poszedł.

— A dlaczego jednym wolno wchodzić pomiędzy wyborców, innym nie i co za jedni ci żydzi?

— Każdy z tych ludzi, którzy wchodzi, mają osobne pozwolenie na to od komisarzy wyborczego... to są agitatorowie różnych kandydatów.

— Teraz rozumiem — odpowiedziała cicho i jakby zawstydzona, czuła się bowiem upokorzona i współwinną, będąc w towarzystwie tego, który wysłał tych agitatorów.

— Nic ciekawego, jak kuzynka widzi, z jednej strony chłopcy, dalej tłum, a przed nami koszarowy budynek starostwa.

— Kuzyn mi jednak przyrzekł, że zobaczę salę wyborczą — przypomniała Ewcia.

— Jeżeli kuzynka chce koniecznie, pójdę o pozwolenie wstępu do starosty, chociaż może mi kuzyneczka wierzyć i tam nie ciekawego.

— Wrócimy Ewciu do hotelu, tu zaczyna być nudno — doradzała Irena.

— Ależ moi państwo — zaśmiała się Ewcia z przymusem — nie widzieć sali wyborczej, to jak być w Rzymie i nie widzieć papieża!

— Zaczekajcież panie tu chwilę, zaraz powrócę.

Skinął na jednego z agitatorów i szepnął mu, wymieniwszy wprzód swe nazwisko

— Utoruj mi drogę.

Żyd w brudnym, zabłoconym chałacie zziąjany, zmęczony, zachrypnięty od krzyku, skłonił się pokornie, powiedział żandarmowi nazwisko pana i roztrącając brutalnie milczących wyborców, zrobił wygodne przejście.

Ewcia przypatrywała się z uwagą czynnościom żyda agitatora, podziwiając pokorę chłopów, w tem posłyszała znajomy głos:

— Dzień dobry pani.

Odwróciła się i wyciągając rękę na powitanie Drewniaka:

— Dzień dobry... Pan zwycięży?

— Nie wiem... Liczyłem na sto dwadzieścia głosów włościan, z tych zamknięto dwudziestu dwóch, trzy głosy unieważniła komisja wyborcza, kilku odjechało do domu, nie głosowawszy, tak przelecieli się kary, kilku zapewne mnie odstąpi, razem będę miał przeszło osiemdziesiąt głosów.

— Czy wystarczą?

— Według mego rachunku ta cyfra będzie dostateczną, bo większość liczy się tylko w stosunku faktycznie oddanych głosów.

— Po chwili spytała Ewcia.

— Dlaczego pan nie jest wśród wyborców?

— Komisarz wyborczy nie dał pozwolenia ani mnie, ani moim przyjaciółom...

— A ci żydzi i inni — wskazała na krążące wśród wyborców osobistości.

— To agitatorzy pana Świetnoskiego.

— Więc im wolno? — zdziwiła się.

— Otrzymali pozwolenie.

— Ależ to niesprawiedliwość — oburzyła się.

— Jedna z mniejszych — uśmiechnął się.

— Stachu! Stachu! — zawołał Brosz, wychylając się z tłumu o kilka kroków od pań — masz już sześćdziesiąt osiem, o pięć więcej od szlachcica... Górą nasi!

Prawyborcy i tłum zawołali z radością:

— Górą nasi! Wiwat Drewniak!

Pożegnawszy panny, poszedł Drewniak w stronę Maćka Brosza.

— Ewciu, pozwolisz zrobić sobie uwagę jedną.

Nawet sto — zaśmiała się, uradowana pewnością zwycięstwa posła ludowego.

— Zdaje mi się — mówiła Irena z lekkim wahaniem w głosie — że zanałto spoufalasz go.

— Kogo Ireńko? — zdziwiła się, nie poczuwając się do winy.

— Tego pana — wskazała z pogardliwą miną na Drewniaka — podajesz mu rękę... słuchasz z uwagą nadzwyczajną jego gadaniny... to spoufala takich ludzi.

— Ach ty mówisz o panu Drewniak... moja Ireńko, ja szanuję i cenię tego człowieka i bardzo się cieszę z jego poznania.

— Nie zauważyłam Ewciu — mówiła Irena cierpko — byś o innych, nawet o krewnych, wyrażała się z takim zachwytem.

— Już idzie kuzyn, wytłumaczę ci to później, ale... wysoko stawiam pokrewnych...

— Mam już pozwolenie — zawołał pan Władysław — służę paniom.

I znów agitator, rozpychając wyborców, wołał:

— Z drogi... z drogi... państwo idą!

Salę wyborczą mieściła się na parterze z lewej strony od wejścia, a przy drzwiach wiodących do niej stali dwaj uzbrojeni żandarmi.

Pan Władysław wprowadził panie bocznem wejściem do pokoju pobocznego, którego drzwi otwarte na rościec pozwalały widzieć salę wyborczą.

Wprost wejścia do sali stał stół nakryty zielonym sukmem, za nim siedziała komisja wyborcza, złożona ze siedmiu członków. Wprawdzie według ustawy trzech członków mianuje komisarz wyborczy, a czterech wybierają wyborcy, jednak komisarz Silnicki osądził, że wyborcy nie mogą się zgodzić na kandydatów swych do komisji i sam zamianował wszystkich siedmiu. Było tam dwóch żydów, dwóch pisarzy gminnych, jeden wójt i dwóch podwójców, wszyscy zwolennicy kandydatury pana Świetnoskiego.

Protokolista, mianowany przez komisarz, szczerpły, z przebiegłą twarzą, niższy urzędnik starostwa, zapisujący głosy, siedział również przy stole, komisarz Silnicki zaś, siadł przy osobnym stoliku, niedaleko protokolisty, nad czynnością którego czuwał wraz z komisją wyborczą.

Z jednej i drugiej strony sali, to siedziały, to stały różne osobistości wpływowe, a więc: egzekutor, sekwestратор, inspektor, lustrator, dozorca dróg i mostów, weterynarz i inni.

Zawołano byłego wójta Jana Rudnika. Wszedł na salę, bardziej przygnębiony aniżeli zwykle ze spuszczonej oczyma. Wszystkich oczy zwróciły się na chłopca, a lustrator gmin rzekł dość głośno z drzwiami:

— W jego gminie są nieporządki, a może i kradzieże...

— Podatki zaległe nie mają pokrycia, dodał inspektor podatkowy.

— Przyjdę ja na egzekucję z kajdankami, zaśmiał się egzekutor.

Tak mówiono, gdy sprawdzano kartę legitymacyjną i szukano powoli jego nazwiska w spisie.

Chłop pobałdł, na czoło wystąpiły krople potu, schylił się niżej, ale milczał.

Przystąpił do niego, pisarz gminny szepejąc:

— Wójcie Rudniku, oddajcie głos na pana Świetnoskiego, nie wam nie będzie.

Wójt zrobił głową ruch odmowny.

— Za kim głosujecie? — wymienił jego nazwisko przewodniczący.

— Stanisław Drewniak.

— Namyślcie się, jeszcze czas, odezwał się jeden z komisji.

— Stanisław Drewniak.

— Czy papiery jego w porządku? — spytał komisarz gniewnie.

Przewodniczący skinął głową.

— Precz! — zawołał komisarz.

Po chwili wszedł Michał Kozik, przetrzymał i ten przycinki, groźby, namowy i rzekł pewnym głosem:

— Stanisław Drewniak.

Komisarz się uśmiechnął pod wąsem i zawołał:

— Dobrze, idźcie, a do protokolisty — zapisz pan w rubryce pod Drewniak, tak panowie? zwrócił się do komisji, potwierdzającej skinieniem jego rozporządzenie. Wprawdzie wszyscy wiedzieli, że wyborec się pomylił i powiedział Drewniak zamiast Drewniak, ale litera ustawy zakazuje wszelkich zmian, nawet najdrobniejszych w nazwisku kandydata i biurokratyzmowi pojęciu prawa stało się zadość.

Komisarz Silnicki, spostrzegłszy pana Władysława, pospieszył do niego, a po przedstawieniu go pannom, poprosił wszystkich do framugi okna, by nie tamować innym przystępu.

Żle z ojcem, bardzo źle — mówił szybko, — zdobyłem kilka głosów, ale to wszystko za mało, staram się, pracuję i nie mogę przełamać uporu chłopów, przysięgę złożyli, czy co!

— Ile głosów ma ojciec?

— Siedemdziesiąt trzy do pięciu.

— A tamten?

— Będzie miał przeszło osiemdziesiąt.

— Aż tyle?

— Byłby miał więcej, ale część zamknąłem, część przestraszyłem, no i na Drewniaka zapisuję — uśmiechnął się.

— Więc ojciec przypadnie? — spytał syn pobladły z oburzenia.

— Głowę tracę — zawołał komisarz.

— Czy Drewniak będzie miał absolutną większość?

— Zaraz zobaczą.

Po chwili wrócił i rzekł z uśmiechem radości:

— Chwała Bogu, nie będzie jej miał, w pierwszym głosowaniu, mam już plan, pomóż mi pan... Rozgłoszę pewność wyboru Drewniaka, pan szepnie o tem agitatorom, ale swoich niech trzymają w pogotowiu, na każde zawołanie... Chłopstwo zmęczone nocą, wyczekiwaniem, upewnione zwycięstwem rozjedzie się... no i zobaczymy.

— Znalazł pan sposób — uśmiechnął się zadowolony pan Władysław — a wczesnego zwołania wyborców mogę tylko powinszować panu komisarzowi, opowiem o tem radcy Balko, będzie się śmiał.

— Dziękuję, dziękuję... a teraz do roboty.

Pan Władysław zwrócił się do panien:

— Cóż kuzynko, czy dosyć wyborów? ależ kuzyneczka błąda, może ożyje się kuzynka?

— Dziękuję, pójdę o własnych siłach... tu tak duszno i ciężko.

(C. d. u.)

Botanika

zdrowotnego z Tenczyńskiej Fabryki wódek

poleca

Związek Handlowy Kółek Rolniczych Lwów, ul. Kopernika. Kraków-Rzeszów-Wieliczka.

Depesze handlowe.

Z targu plenięznego.

Wiedeń, 2 marca. Zamknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 700 —, Akcje węg. Zakładu kredytowego 718 —, Akcje anglo-banku 285-50, Akcje Unionbanku 570 —, Akcje Länderbanku 432-25, Akcje Bankverein 465 —, Akcje Bodencredit 958 —, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 677-50, Akcje kolei południowych 63-50, Akcje Tramway A. 287-25, B. 283-25, Akcje kolei Elbethal 471 —, Akcje kolei póla. 5680 Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 403-50, Akcje Rima Muranyi 659 —, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1495 —, Akcje Fabryki broni 325 —, Akcje tureckie tytoniowe 298 —, Oblig. węg. ind. 98-20, Renta muijowa 101-65, Austr. Renta koronowa 99-05, Węg. Renta koronowa 97-30, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95-55, 4 proc. listy Banku kraj. 95 —, 4 1/2 proc. Banku kraj. 100-50, 4 proc. listy Banku hip. 94-25, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98-75, 5 proc. listy Banku hipot. 110 —, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98-05, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 96-40, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 92-65, Losy tureckie 111-25, Marki 117-22, Rubie 254-25 (kredyty) —, Alpy —, Węg. kred. —, Pragskie Towarzystwo żelaz. —, Koleje państw. —, Uspokojenie: bez ochoty.

Berlin, 2 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 220-60, Staatsbahn 145-50, Disconto Comandit 196 —, Berlin tow. handl. 153-75, Laura 203-50, Bohumery 200-40, Kolej póla. wschodnio-Pruska 81-50, Ruble za gotówkę 216-40, Kolej warsz.-wied. 173-50, Kolej morza śródziemnego 86-50, Kolej Meridionalna 124-50, Losy tureckie 115-25, Renta włoska —, Harpener's kopalnia węgla 164-25, Kolej Marienburg-Mława 71-20, Konsolidacja 298 —, Lombardy 17-70, Kolej Henry 95-20, Niemiecki bank narodowy 109-25, Kanada Proferred 112-10, Akcje żelugi hamburskiej 114-50, Kurs warszawski 216 —.

Budapeszt, 2 marca. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 762-50, Węgierska pożyczka premiowa 189 —, Węg. kredyty 718-50, Węg. bank hipoteczny 483 —, Węg. bank eskontowy 451-52, 4-procentowa renta 120-05 Węg. bank komercyjny 25-40 —, Akcje elektryczne 263 —, Węg. bank dla przemysłu i handlu 61 —, Węg. renta koronowa 97-35, Austr. renta złota 121 —, Austr. renta koronowa 98-75, Peszteńska kolej miastowa 661 —, Elektr. kolej miejska 323 —, Ganz & Co. 2390, Sulgo Tarjauer 660 —, Rima Murany 510-50, Austro Węgierska kolej państwowa 677 —, Kolej południowa 66 —.

Berlin, 2 marca. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboers-Kredyty 221-10 Staatsbahn 145-10, Lombardy 17-25, Ros. banknoty (ml.) 216-75 Disconto Comandit 196-50 Tend. Dość słaba.

Paryż, 1 marca. Wczorajsza giełda Cred. foncier 737 — ex cup 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka. —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 77-82 ex cup. Tendencja silna.

Frankfurt, 2 marca. Wczorajsza giełda wieczorna-Kredyty 221-40, Staatsbahn —, Lombardy 17-40, Alpy 200 —, Austriacka renta papierowa 101-80, Austr. srebrna renta 101-65 Austr. złota renta 103 —, Węgierska złota renta 101-25, Unienbanki —, Akcje elektr. 115-52 Kolej póla.-zach. 115 —, Tendencja cicha.

Hamburg, 2 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 221-80, Lombardy 17-25, Staatsbahn 145 —, Austr. złota renta 102-90, Węgierska złota renta 101-50 Srebro 74-75 Placeno, 75 25 Łądan. Srebrna renta 101-40, Włoskie 100-06 Losy z 60 r. 153-35 Tendencja słaba.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Wafły szwajcarskie prześliczne. Przez krótki czas wysprzedaż, przy zakupnie za 20 kor. potrąca się 10 proc. ul. Sapięhy 51a, II. p. drz. 3 między 3-6 popoł. 1578 5-5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 295 35-5

Naprawia i przerabia Stary i Zaluzye do okien najstarsza fabryka krajowa W. Adamski, dawniej JÜRGENS, Lwów, ul. Sobieskiego 4. 1687 15-5

Szynka westfalska w pęcherzu i poledwica, dająca się trzymać i krajać miesiącami 1 klg. 1 zł. 95 cent. Smalec lub słoniny świeżej 5-cio klg. paczka 2 zlr. 70 ct. Kielbasy wędzonej kilogram po 80 cent.

Dwór Łapszyn, BRZEŻANY. 1919

Pozostało nam się kilkanaście kalendarzy bankowych na rok bieżący oraz kilkadziesiąt roczników finansowych, zawierających numery losów i efektów wyciągniętych po dzień dzisiejszy a niepodjętych. Kalendarzyki rozsyłamy bezpłatnie a roczniki kosztują jedną koronę 25 hal. razem z przesyłką. Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie ul. Sykstuska l. 8. 1166 15-14

Apteka Macury w Stanisławowie poszukuje rutynowanego magistra. 1979 4

W biurze Towarz. Banku eskontowego w Jaśle, jest posada kantorzysty, zdolnego w korespondencji i rachunkach, władający językiem polskim i niemiec. i piśmem wyrobionem do nadania. Zgłosić się można ze świadectwami u dyrektora Brandstättera w Jaśle. 1521 2-1

TELEFON 390. TELEFON. WECHEL KAMIENNY NAJLEPSZEJ JAKOŚCI i KOKS HDATINER Lwów-Grodecka. TAK CAŁYMI WAGONAMI JAKOTEŻ OD 50 Klg. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

Wyprawa pasażerów pospieszonymi statkami do wszystkich zamorskich miejsc. Regularna pocztowa i pospieszna ekspedycja z Hamburga do Ameryki, Kanady, Brazylii itd. jakoteż do wszystkich stacji kolei w Ameryce i t. p. Najwygodniejszy i najprędzy przewóz do

Kanady, Winnipeg, Manitoba. Broszury i karty rozmaitych części Unii (państw zjednoczonych) i Kanady, a także wszelkie informacje o kraju i podróży udziela bezpłatnie 318 12-9 C. Wulkow, Generalny Agent w Hamburgu Klosterstrasse 13

Jedź i pij z automatów w Pasażu Hausmana.

Dla wygody naszych prenumeratorów otworzyliśmy w Pasażu Mikolascha od wejścia z ul. Kopernika 9470 Biuro sprzedaży Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż wszystkie inne nasze wydawnictwa Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności Korespondentki inseratowe

Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcąc umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należy do skrzynki pocztowej. Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej z dnia 28. lutego. 1902 r. Kursy o ile inaczej nie podano obliczone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę. Ogólny dług państwa. Jedynolity dług państwa w banknotach, maj-listopad... 101 65 101 85

Listy zastawne (Obligacje hipot. i listy dłużne). Austr. zakł. kred. ziem. los w 50 l. 4 97 97 97 Bukow. zakł. kred. ziemski... 104 105 105 Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 89 1/2 l. 5 110 110 110 Gal. " " " los w 50 lat... 4 1/2 98 75 98 75 Gal. " " " los w 60 lat... 4 98 94 94 Gal. Tow. kred. ziem. los w 56 lat... 4 95 95 95 Gal. " " " " w 41 lat... 4 95 95 95 Gal. " " " " dawn. emis. 4 95 95 95 Gal. " " " " po 200 Kor... 4 100 100 100 Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. 4 1/2 100 100 100 Banku " " zwr. w 57 1/2 l. 4 95 95 95 Banku " " oblig. komun. 2 emis. 5 102 103 103 Banku " " " 3 e. l. w 42 l. 4 1/2 100 101 101 Banku " " " 4 e. l. w 45 l. 4 94 94 94 Banku " " kol. l. w 57 1/2 l. 4 94 95 95 Austr. węg. Banku los w 40 1/2 l. 4 100 101 101 Austr. " " los w 50 l. 4 100 101 101

Akcje Przedsiębiorstw transportow. Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. 400 408 408 Austr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor. 874 879 879 Kolei póla. ces. Ferdyn. 2100 Kor. 5690 5706 5690 Kolonyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. 400 408 408 Kol. Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł. 400 408 408 Lwów-Oczern.-Jassy 200 zł. 400 408 408 wśch.-odn.-gal.-lokaln. 200 zł. 400 408 408 państwowych 200 zł. = 500 fr. 400 408 408 południowej 200 zł. = 500 fr. 400 408 408 węg. galicyj. lokal. 200 zł. 400 408 408 Akcje banków (za sztukę) Banku Anglo-austr. 240 Kor. 285 286 285 Peszt. banku handl. 1000 Kor. 2540 2555 2540 Zakład kred. dla handlu i przem. 820 Kor. 703 50 704 50 Węg. banku kredy. 400 Kor. 718 720 718 Dołno austr. tow. esk. 400 Kor. 493 499 493 Galic. banku hipotecz. 400 Kor. 540 542 540 Banku dla krajów koronnych 400 Kor. 493 494 493 Banku Austro-węg. 1400 Kor. 1634 1643 1634 Banku Związkw. (Unionbank) 400 Kor. 572 574 572 Czesk. banku związk. 200 Kor. 252 254 252 Zivnostenska banka 200 Kor. 263 263 263 Akcje Przedsiębiorstw przemysł. Tow. kopaln. węgla w Brüx 100 zł. 714 724 714 Galic. karp. naft. tow. 500 Kor. 895 905 895 Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł. 404 50 405 50 Praskiego tow. żelazn. przem. 200 zł. 1493 1506 1493 Schodnicy 500 Kor. 1260 1270 1260 Tureck. żar. tytoniow 500 franków 427 430 427 Trifal tow. kop. węgla 70 zł. 427 430 427 Weksyłe. (Czeki, dewizy krótko term.) 0/0 Berlin i niem. m. bank. za 100 marek 4 117 38 117 38 Londyn za 100 funtów szter. 4 289 95 290 05 Paryż i francuski m. bank. za 100 fr. 3 95 45 95 55 Petersburg i Warszawa za 100 rubli 5 1/2 96 30 96 30 Włoskie bank. za 100 lirów 5 96 30 96 30 Waluty. Dukat cesarski 11 32 11 36 20-frankówka 19 07 19 09 20-markówka 23 44 23 53 Niemieckie banknoty za 100 marek 117 38 117 38 Włoskie banknoty za 100 lirów 96 30 96 30 Ruble banknoty za 100 rubli 254 76 255 75

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Lwów, dnia 1. marca 1902. I. Akcje za sztukę. Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.) 595 550 — Banku galic. dla handlu i przemysłu po 200 zł. (400 Kor.) 350 330 — Kolei gal. Kar. Lud. po 200 zł. m. k. 422 428 — Kolei Lwów-Oczern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 Kor.) 565 578 100 — Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 Kor.) 850 850 — Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipskiego po 500 Kor. — 850 — Tow. dla galic. przedsiębior. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 Kor.) 400 420 — II. Listy zastawne za 100 K. bez kuponu bieżącego Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% 109 50 — Banku h. g. 4 1/2% w. a. los w 50 l. 98 60 99 80 Banku h. g. 4% w. a. los w 60 l. po 200 K. 94 — 94 — Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l. 100 50 101 20 Banku kraj. 4% w. a. los w 57 l. 95 95 70 Towarz. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja) 95 95 70 Towarz. kredy. galic. ziemsk. 4% los w 41 1/2 lat 95 95 70 " 4% los w 56 lat 95 20 95 90 III. Obligi za 100 K. bez kuponu bieżącego Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97 80 98 50 Bukowiński fund. propinacyjny 5% w. a. 102 102 70 Komunalne Banku kraj. 5% 2 emisya 100 100 70 " 4 1/2% 3 emisya 95 95 70 " 4% 4 emisya 95 95 70 Kolej lokaln. wśch. 4% po 200 Kor. 97 97 70 Pożyczki kraj. 4% po 200 K. z r. 1893 96 30 97 — Pożyczka miasta Lwowa 4% po 200 Kor. 92 50 — " " 4 1/2% po 200 Kor. 98 80 — IV. Losy. Miasta Krakowa po 20 zł. (40 Kor.) 74 80 — Miasta Stanisławowa po 20 zł. (40 Kor.) — — — V. Monety. Dukat cesarski 11 17 11 25 20-frankówka 19 07 19 05 100 rubli rosyjskich 253 — 255 50 100 marek niemieckich 117 — 117 60 KANTOR WYMIANY Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny Oddział depozytowy przyjmując wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego